

Izrael posiada 200 głowic bojowych broni jądrowej

1 października 2013

USA nie wykluczają żadnych działań przeciw Iranowi w związku z jego programem jądrowym, także działań militarnych – powiedział prezydent USA Barack Obama na spotkaniu z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu. Jak oświadczył, USA i Izrael podzielają pogląd, że Iran nie powinien uzyskać broni jądrowej. „Zgadza się, że konieczne jest, by Iran nie posiadał broni jądrowej” – powiedział Obama.

W ubiegłym tygodniu Obama omówił z nowo wybranym prezydentem Iranu Hassanem Rouhanim możliwość rozwiązania problemu irańskiego programu nuklearnego.

Izrael dysponuje co najmniej 200 głowicami jądrowymi, co powoduje niestabilność w regionie Bliskiego Wschodu – oznajmił szef MSZ Iranu Dżawad Zarif w wywiadzie dla amerykańskiej telewizji ABC. „Oni (Izraelczycy) nie powinni być tak bezczelni i w dalszym ciągu okłamywać naród amerykański i cały świat” – podkreślił Zarif. W ubiegłym tygodniu Zarif poinformował, że Teheran liczy na osiągnięcie w ciągu roku porozumienia z sześcioma międzynarodowymi pośrednikami (pięć stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ i Niemcy) w sprawie swojego programu jądrowego.

Ze strony polityków izraelskich i zachodnich słyszymy wciąż o potrzebie rozbrojenia niektórych krajów. Gdy trzeba wypowiedzieć się na temat programu atomowego Korei Północnej czy Iranu, lub kwestii broni chemicznej z Syrii, mają oni zwykle gęby pełne frazesów, ale gdy inne kraje zwracają uwagę, że potrzebna jest międzynarodowa kontrola arsenału atomowego Izraela ci sami politycy milkną pokornie.

Media głównego nurtu raczej nie wspominały o głosowaniu, do jakiego doszło podczas spotkania jednej z agend ONZ,

Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA). Z 94 krajów, które głosowały za rezolucją mającą za zadanie zmusić państwo Izrael do współpracy z inspektorami MAEA aż 51 zagłosowało przeciw. Pozostałe 43 państwa wzywające za takim nadzorem to głównie kraje z okolic Zatoki Perskiej.

Przemilczane w zachodnich mediach głosowanie to dowód podwójnych standardów. Okazuje się, że są kraje poza jurysdykcją kogokolwiek i takie, które można zaatakować, czy to politycznie, czy militarnie nawet na podstawie szemranych pseudo dowodów.

Można sobie zadać pytanie, dlaczego inspektorów MAEA musiało przyjąć każde państwo świata prowadzące tajny bądź nie program jądrowy, a Izrael znajduje się ponad prawem. Dzieje się tak głównie dlatego, że to Izrael, kraj wielkości województwa dolnośląskiego, jest najpotężniejszym państwem świata, którego musi się słuchać USA, Wielka Brytania czy Francja. To właśnie te mocarstwa stanowią o parasolu ochronnym jaki rozpostarto nad państwem żydowskim.

Pojawia się też uzasadnione pytanie, co Izrael ma zamiar zrobić ze swoim arsenałem nuklearnym. Można chyba założyć, że nie będą z tego korzystać na terytorium swojego kraju, ale atakując innych. Świadczy o tym dotychczasowa historia tego bytu ustanowionego na terenie przedwojennej Palestyny. Izrael miał konflikty zbrojne ze wszystkimi swoimi sąsiadami. To doprawdy zdumiewające i być może przyczyna nie tkwi tylko w organicznej nienawiści Żydów do Arabów. Przyjmując jednak, że tak jest może to oznaczać, że około 100 głowic jądrowych zostanie wykorzystane przeciwko państwom arabskim.

To bardzo niebezpieczna ewentualność, bo Izrael sugerował ostatnio, że w celu zniszczenia pewnych irańskich laboratoriów nuklearnych może a nawet musi być użyta bomba atomowa. Oczywiście zapowiedzi takich napaści na Iran nikogo nie oburzają, a gdy MAEA zwraca się z rezolucją mającą poprzedzać dokonanie inspekcji, na przykład w ośrodku Dimona na Pustyni

Negew, to więcej niż połowa członków tej organizacji głosuje za dalszym utajnieniem izraelskiego programu nuklearnego.

Źródła: [Głos Rosji](#) (akapity 1-3), [Zmiany na Ziemi](#) (4-9)
Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”